

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 500
na prowincji „ 600
Zagranicą „ 900

Za odnośnienie do-
oza się miesięcznie
50 Mk.

Każda nowa podwyżka
obowiązuje już przyjęte
ogłoszenia od dnia zmia-
ny cen bez uprzedniego
zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla pu-
bliczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów niestanowiących się do druku Redakcja
nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane
są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZENI:
Przed taktem mk. 120.—
w tekście mk. 150.—reklam-
y mk. 75.—, nekrologi
mk. 60.—, komuankaty
mk. 75, z wyjątkiem mk. 60
za wiersz nomenklatory
jednolitej.

Ogłoszenia drobne 10 mk.
za wiersz, dla poszukują-
cych pracy oraz zgubione
dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowa o
50 proc. drożej. — Zagra-
niczne 100 proc. drożej.
Ogłoszenia artystyczne po
g. 5 wiecz. 10 proc. tańiej

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 82.

Kontoczekowa P. K. 0.50140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkich, pragnących objąć posady w bankach, względnie tych, którzy takowe w czasie bezrobocia przyjęli, że na mocy uchwał Ogólnego Zebrania pracowników bankowych

podlegają bezwzględnie prawom bezrobocia

na równi z bankowcami niestrajkującymi.

Podając niniejsze do wiadomości przestrzegamy wszystkich wyżej wymienionych przed konsekwencjami, które na siebie ściągnąć mogą przez niesolidaryzowanie się z naszą akcją bezrobocia

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych w Łodzi.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Monopol tytoniowy uchwalony.

WARSZAWA, 30. (PAT). Sejm na dzisiejszym posiedzeniu w drugim i trzecim czytaniu przyjął nowelę do niemieckiej ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich, nowelę, która okazała się potrzebna ze względu na spadek kursu marki polskiej.

W dalszym ciągu dyskusji

nad monopolem tytoniowym

po polemice posła Kędziora z postami Wierzbickim i Krajną — przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

W dyskusji szczegółowej — zabrali głos poseł Wróblewski Sosinski i sprawozdawca Kędzior, poczem marszałek zgodnie z uchwałą konwentu senjorów przerwał dyskusję nad tą sprawą do g. 7 wiecz., a w międzyczasie poseł Daszyński uzasadnił nagłość wniosku PPS. w sprawie autonomii Galicji Wschodniej.

P. Daszyński podniósł, że konieczną rzeczą jest stworzyć w Małopolsce Wschodniej Sejm krajowy i zarząd krajowy odpowiedzialny przed tym Sejmem.

Przeciw nagłości przemawiał poseł Zamorski (N. D.), który podniósł, że nie wolno tej sprawy zatłaczać poza obręb innych spraw polskich, gdyż jest to chwila niestosowna i że mylnym jest stanowisko, by prawa polskie do Wschodniej Galicji uczynić wątpliwymi. W głosowaniu odrzucono nagłość wniosku i odesłano go do komisji konstytucyjnej.

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrzenia nagłości wniosku P. S. L. w sprawie

noweli do ustawy o reformie rolnej.

Poseł Dąbski, uzasadniając ten wniosek, podkreślił, że nie chodzi o zastrzeżenie sprawy reformy rolnej, lecz tylko o szybsze przeprowadzenie tej reformy.

Poseł Staniszkis (ND) określa wniosek jako agitacyjny i obliczony na wywołanie wrażenia na zewnątrz wobec zbliżających się wyborów.

Poseł Niedziałkowski (PPS) wypowiedział się przeciw nagłości.

Pos. Wojdaliński (NZL) (Nac. Zjedn. Ludow.) oświadcza się za nagłością, zabiegając o poczynienie poprawek.

Poseł Woźnicki (Wyzwolenie) nie aprobuje motywów wniosku, oświadcza się jednak za nagłością, zapowiadając poprawki w komisji.

Poseł Dubanowicz (Chrz. Kat. Str. Lud.) uważa wniosek za sprzeczny z Konstytucją i jest przeciwny nagłości. W głosowaniu

nagłość wniosku odrzucono 270 głosami

przeciw 128. Wniosek odesłano do komisji rolnej i prawniczej, poczem zarządono przerwę.

Po przerwie przystąpiono

do głosowania nad monopolem tytoniowym.

Przystąpiono do imiennego głosowania nad art. 1. Głosowało postów 388. Poseł Rajski i Wójcik, zwolennicy monopolu, spóźnili się z oddaniem kartek, tak, że głosy ich nie zostały policzone. Obliczenie głosów trwało przeszło półtorej godziny. Za art. 1, który ustanawia monopol, tytoniowy, głosowało

183 postów, przeciw również 183 postów.

Marszałek: Ponieważ podniósł się tutaj wątpliwość, muszę się powołać na art. 37 regulaminu, który mówi, że marszałek rozstrzyga o wszystkich spornych sprawach, nie określonych wyraźnie w regulaminie, a dotyczących się sposobu obrad. Wprawdzie artykuł 1 upadł, ale pomimo to musimy głosować nad dalszymi artykułami. W drugim Sejmie takiego wypadku jeszcze nie było, ale często zdarza się, iż ustawa w drugim czytaniu wychodzi artykułami sprzecznymi między sobą, co dopiero w trzecim czytaniu zostaje usunięte.

Wśród ciągłej wrzawy wywołuje marszałek artykuły 2 — 6 włącznie, a ponieważ nikt nie żąda głosu, ogłasza je za przyjęte.

Przystąpiono potem do art. 7. W głosowaniu imiennym

przyjęto art. 7

184 głosami przeciw 178. Dalesze gło-

sowanie odroczył marszałek do jutra do godz. 3 po poł.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajduje się m. in. de-

klaracja ministra spr. zagr. oraz nagły wniosek posła Radziżewskiego w sprawie drożyzny gotówki

Niemcy na Górnym Śląsku mordują Polaków!

Zajścia w Gliwicach

KATOWICE, (PAT) W sobotę, jak już donosiliśmy, orgeschowcy urządzili w Gliwicach

napad na Polaków

zajętych w warsztatach kolejowych. — Skutkiem tego napadu

Polacy musieli uciekać

z Gliwic i okolicy. Do Katowic przybyło przeszło 600 uchodźców polskich. Ludność polska, wzburzona temi wypadkami, zgromadziła się tłumnie na ulicach. Manifestanci ze śpiewami polskich pieśni przeciągali przez miasto. W różnych częściach miasta, zwłaszcza przed dworcem, przyszło do drobnych starć.

„Dobra wola” i „lojalność” Niemców.

(Jak postępują socjaliści?)

KATOWICE 30. (PAT). — Prasa polska na G. Śląsku zajmuje się ostatnimi wypadkami gliwickimi. Między in. „Goniec Śląski” pisze: W poniedziałek zaczęli polscy urzędnicy kolei państwowych przejmować kolejnictwo na obszarze G. Śląska. Przejmowanie kolejnictwa odbywać się będzie stopniowo i ma trwać do 20 czerwca. Im bardziej zbliża się termin przejęcia kolei, tem więcej wzrasta nienawiść Niemców do Polaków.

W poniedziałek napadli Niemcy na polskich kolejarzy, z których wielu

obito dotkliwie.

Około 20 urzędników kolejowych musiano z powodu

ciężkiego okaleczenia

umieścić w szpitalach. W sobotę udało się w Katowicach aresztować 15 orgeschowców.

Niemieccy socjaliści

zwolali rady żałogowe, ażeby na sobotnim posiedzeniu omówić sposoby wyrzucenia Polaków z niemieckiej części G. Śląska. Na zgromadzenie to zaproszono również oddział orgeschowców. Na zebraniu tem

obito 50 robotników polskich.

Gorsze jeszcze okazy miały miejsce w niedzielę. Setki kolejarzy polskich Niemcy wypędzili z Gliwic i Szytkowic. Liczba okaleczonych kolejarzy ma wynosić 80 osób.

Niemcy o obejmowaniu Górnego Śląska.

BERLIN 30. „Deutsche Tageszeitung” donosi z Wrocławia:

Plan obsadzenia polskiej części G. Śląska jest zupełnie gotów. Objęcie kolei nastąpi 5 i 6 czerwca, urzędów pocztowych 8 i 9 czerwca. Pierwsze wła-

dzę administracyjne przejdą w ręce polskie 10 czerwca. Rewiry policyjne, które dotychczas z-ajdowały się pod władzą policji plebiscytowej, przechodzą w ręce polskie 15 czerwca. Pierwsi opuszczają G. Śląsk Francuzi, następnie Włosi, a w końcu Anglicy. Z wojsk polskich wkroczą na G. Śląsk dywizja 3, 8 i 28 pod dowództwem gen. Szepetyckiego. Stałe pozostaje na G. Śląsku 23 dywizja. Wojskowe obsadzenie Katowic ma nastąpić 10 czerwca. W tym samym czasie nastąpi obsadzenie Rybnika. Wszyscy urzędnicy Międzyszojszniczej Komisji Rządzącej otrzymali wypowiedzenie na 26 czerwca.

Po objęciu G. Śląska przez Polskę ma nastąpić natychmiast budowa linii kolejowej Mikołów — Kochłowice i Hajduki.

(O ile wiadomo to nie wszystkie szczegóły są ścisłe, gdyż objęcie Katowic i Rybnika ma nastąpić 15 czerwca, a G. Śląsk opuszczą pierwsi Włosi, potem Anglicy, a w końcu Francuzi Red.)

Pokój czy niepokój?

Jak Anglicy ożywiają zaboboczość niemiecką.

PARYZ, 30. — W artykule wstępnym pisma „Temps”, że Anglia i Niemcy mają do wyboru dwa sposoby postępowania. A mianowicie: Niemcy mają do wyboru między polityką, polegającą na szanowaniu traktatów i związanym z tem pokojowym rozwojem, który ich w krótkim czasie równouprawni ze wszystkimi ich byłymi przeciwnikami, a między polityką agresywną naruszenia traktatów, co znów zawiera wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec.

Anglia stoi obecnie przed pytaniem czy ma się nadal oddać od Francji. Niemcy z pewnością wybrałyby pokój, gdyby Anglia nie podniecała ich nadziei co do sprawy odzyskania Gdańska i G. Śląska, co w ostatnich dniach znalazło znowu wyraz w prasie angielskiej. Jeśli Anglia nie użyła swego wpływu w Berlinie, celem zniweczenia nadziei niemieckich w tym kierunku, to musianooby Lloyd George'owi zarzucić, iż przyjął on zasadę swojej polityki divide et impera. Ze mu więc nie należy na utrzymaniu pokoju europejskiego.

Odpowiedź niemiecka już w Paryżu.

PARYZ, 30 (PAT) Havas. Specjalny kurjer przywiózł niemiecką odpowiedź na notę komisji reparacyjnej z dn. 31 marca. Przybył on dziś rano do Paryża. Odpowiedź rządu niemieckiego została dziś w południe doręczona w sekretariacie komisji. Jest bardzo możliwe, że opublikowanie jej nastąpi jednocześnie w Paryżu i Berlinie.

BORDEAUX 30. (PAT). Radio — „Petit Parisien” stwierdza, że odpo-

wiedź niemiecka nadesłana komisji od-
szkodowawczej naogół jest zadowalniają-
jąca. Przyznaje ona mianowicie komisji
odszkodowawczej prawo zasięgnięcia in-
formacji o stanie finansowym Rzeszy
oraz zobowiązuje się do uniknięcia po-
włókania długu plynego Rzeszy w
drodze ustawodawczej, a wreszcie przy-
rzeka opracowanie w najbliższym cza-
sie i przedstawienie programu ustawy
zdolnej zapobiec odpływowi kapitałów
niemieckich zagranicą.

Mowa kanclerza Wirtha.

BERLIN, 30. (PAT). Kanclerz Wirth
złożył wczoraj w Reichstagu oświadcze-
nie, w którym między in. powiedział: Co
się tyczy konferencji genueńskiej to myśl
zwołania konferencji światowej, która
miała uzdrowić naprężenie gospodarcze
bezwzględnie była wielką, śmiałą i
wziosłą. Ograniczona jednak została
odmową Ameryki i stanowiskiem Fran-
cji. Ilość zagadnień, które miały być
przedmiotem konferencji w Genewie, zredukowano
dla Niemiec. Największą kwestją była

sprawa odszkodowań.

Delegacji niemieckiej, ożywionej
myślą porozumienia, udało się (?) odep-
rzeć zamiar Francji wykluczenia Niemiec
poza nawias. Następnie kanclerz wka-
zał, że przedstawiciele Rosji i Niemiec
zgodnie dążyli do rozwiązania zagadnień
pokojowych.

Traktat zawarty w Rapallo

jest uczciwym(?) i szczerym(?) dziełem
pokoju, który nieznażycielów i poko-
nanych. Traktat w Rapallo jest umową
polityczną, w której trzecia strona nie
powinna widzieć jakiegokolwiek niebez-
pieczeństwa lub ograniczenia w swoich
prawach. Wybór chwili dla zawarcia
tego traktatu był ostrzeżeniem, lecz za-
sady tego traktatu ułożone były na długo
przed konferencją. Kanclerz przypomina
mowa Lloyd George'a, który przestrzega
wrażnie przed doprowadzeniem Niemiec
i Rosji do rozpaczy, gdyż pociągnęłyby
to następstwa nie do darowania.

Następnie przeczy kanclerz katego-
rycznie, jakoby traktat w Rapallo zawie-
rał tajne postanowienia natury wojsko-
wej. W dalszym ciągu swej mowy, wska-
zuje kanclerz, że jeśli

kwastje granic wschodnich

nie zostały w Genewie ostatecznie rozwią-
zane, to nie jest to wina Niemiec. Kon-
tynuowanie polityki francuskiej było za-
przeczeniem idei, w imię której zwołana
została konferencja genueńska. Musia-
łaby ona rozpaść ducha znieszczenia(?)
Kanclerz prosi o zatwierdzenie traktatu
zawartego w Rapallo, jako dzieła pokoju,
który przyczynił się do pacyfikacji
Europy.

W parlamencie niemieckim.

BERLIN, 30. (PAT) Mowa kancler-
za została dobrze przyjęta przez prze-
ważną ilość partji. Szczególnie partje
koalicyjne przyjęły z uznaniem umiar-
kowane i pełne rezerwy słowa kancler-
za Wirtha. Niemieckie partje narodowe
odczuwają pewne niezadowolenie z tego
powodu, że kanclerz nie mówił o po-
wziętych przez Hermesa postanowie-
niach. Niezależni, a nawet niektóre koła
komunistyczne zgadzają się ze słowami
kanclerza w sprawie traktatu niemiecko-
rosyjskiego.

BERLIN, 30. (PAT) W sprawie so-
botniego posiedzenia w komisji spraw
zewnętrznych w kołach parlamentar-
nych oświadcza, że było ono bezprzy-
kładnie burzliwe. Podobno przyszło do
pomiędzy ministrem dla spraw gospodar-
czych Schmidtem a Stinnesem do ostrej
wymiany zdań, która się jeszcze wzmo-
gliła, gdy w dyskusji wziął udział niezale-
żny Breitscheid i zajął stanowisko prze-
ciwne Stinnesowi. Dalej przyszło do
gwaltownej sceny pomiędzy Breitschei-
dem i Hellerrichem; podobno z trudem
zdołano przeszkodzić czynnym wystą-
pieniom pomiędzy tymi posłami.

BERLIN, 30. (AW.) W poniedziałek
przed południem odbyła się posiedzenia
poszczególnych stronnictw parlamen-
tarych, celem uzgodnienia stanowiska co
do szeregu aktualnych zagadnień poli-
tycznych, a mianowicie konferencji ge-
nueńskiej i traktatu w Rapallo, umowy w
sprawie Górnego Śląska oraz kwestji re-
paracyjnej. Co do Genewy i Rapallo stron-
nictwa zajęły jednomyślnie stanowisko
przychylnie, natomiast podaly ostrej kry-
tyce zarówno w sprawie traktatu w

niemc prawicowych jdk i lewicowych spr-
wę Górnego Śląska i odpowiedzą Nie-
miec na notę komisji reparacyjnej, które
nie uzyskały aprobaty. O ile uzgodnienie
stanowiska stronnictw nie nastąpi na ju-
trzejszym posiedzeniu parlamentu, obrady
odłożone będą na przyszły tydzień. Mo-
żliwe jest jednak, że projekty stronnictw
rządowych przekreślone zostaną przez
wnioski nacjonalistów i komunistów o wy-
rażenie rządowi wotum nieufności.

Posiedzenie klubów demokratycznych.

BERLIN, 30. (PAT). Wczoraj od-
było się w Reichstagu posiedzenie klubu
partji demokratycznej, w którym wzięli
udział liczni przedstawiciele partji ca-
łego kraju. Po referacie o wynikach
konferencji genueńskiej i traktacie w
Rapallo, min. Schiffer wygłosił sprawo-
zdanie o naradach polsko-niemieckich i
o umowie tyczącej się G. Śląska. Na-
stępnie wygłoszono referaty o położeniu
ogólno-politycznym i pertraktacjach po-
lytycznych. Przebieg posiedzenia uzna-
no za poufny.

O ugodę wojskową Niemiec i Sowietów.

LONDYN, 30. — Na zapytanie w
Izbie Gmin odpowiedział Lloyd George:
Wiadomości o rzekomej ugodzie wojs-
kowej między Niemcami a Rosją zo-
stały sprawdzone co do swej prawdziwości.
Nie znalazły jednak żadnego potwier-
dzenia. Bądź co bądź, sprawę tę be-
dzie się miało nadal na oku.

Członek Izby Gmin Thorn zapytał
raz jeszcze, czy niema żadnego powodu
do przypuszczenia, że istnieje konwencja
wojskowa między Rosją a Niemcami.
Na to odpowiedział pułkownik Ward z
koalicji rządowej: „Naturalnie, istnieje
taka konwencja”.

Lloyd George pominął oświadcze-
nie to milczeniem.

Wbrew oczekiwaniu, premier nie
zabrał na wczorajszym posiedzeniu głosu
i dotychczas nie wiadomo, kiedy złoży
oświadczenie o stosunkach angielsko-
francuskich i w sprawie odsz. odowań.

Polityka polska.

Znowu odroczenie.

WARSZAWA, 30. (wl.) Termin
objęcia Górnego Śląska przez wła-
dze polskie musi być odroczone.
Przyczyną są trudności, jakie wy-
łonily się w pertraktacjach o tę
sprawę z rządem niemieckim. Niemcy
twierdzą, że notyfikacja o doko-
nanych ratyfikacjach układu polsko-
niemieckiego nie upoważnia jeszcze
strony polskiej do wszczynania kro-
ków w celu objęcia przyznanej Pol-
sce części Górnego Śląska. Wobec
konieczności przewyciężenia tych
trudności wojska polskie wkroczą
na Górny Śląsk prawdopodobnie do-
piero w drugiej połowie czerwca.

Wilnianie w Krakowie.

KRAKÓW, 30. (PAT) Pod przewod-
nictwem prezydenta m. Wilna Bałkow-
skiego, przybyła do Krakowa delegacja
wileńskiej kadry miejskiej, celem wrę-
czenia gen. Szeptyckiemu obywatelstwa
m. Wilna, w uznaniu jego zasług, polo-
żonych dla wyzwolenia m. Wilna z pod
najeźdu bolszewickiego.

Rozrachunki z Sowietami.

MOSKWA, 30. (PAT) Wczoraj od-
było się 19 z rzędu posiedzenie mie-
szanej podkomisji przemysłowej pod
przewodnictwem inżyniera Bujalskiego.
Na porządek dzienny wniesiono 17
spraw, pomiędzy którymi rozpatrywano
rezewuację T-wa cukrowniczego „Li-
panów”, fabryki poczynszniczej Prussaka
z Białogostoku, fabryki wyrobów pła-
terowych Nagalski, oraz kilku innych
drobnych firm. Posiedzenie nosiło cha-
rakter informacyjno-sprawozdawczy.

MOSKWA, 30. (PAT) W tych dniach
ma być przyjęty i wysłany do kraju
przez delegację polską specjalnej komi-
sji mieszanej w Moskwie częściowy
materjał geodezyjny i pomiarowy tere-
nów byłego Królestwa Polskiego, obec-
nie przyznanych Polsce.

Ochrona lokatorów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 30. Na dzisiejszem
posiedzeniu Komisji Prawniczej oma-
wiano projekt

noweli do ustawy o ochro- nie lokatorów.

Komisja załatwiła sprawę odwołań
od uchwał

miejscowych komisji ko- morniczych.

Odwołania od uchwał komisji war-
szawskiej i miast wojewódzkich za-
łatwane będą w komisji głównej przy
Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w
której skład wchodzi Min. Spr. Wewnę-
trznych lub jego zastępca, po jednym
przedstawicielu Ministerstwa Sprawie-
dliwości, Ministerstwa Zdrowia Publ-
icznego, oraz Centrali Związku Lokato-
rów i Związku Właścicieli Nieruchomo-
ści. Odwołania od uchwał wszelkich in-
nych komisji komorniczych załatwane
będą przez komisje wojewódzkie. Na
posiedzeniach komisji konieczna jest
obecność wszystkich przedstawicieli, je-
dnak w razie niestawienia się przedsta-
wiciela jednego ze związków, obrady
prowadzone będą tylko przy udziale
przedstawicieli Rządu.

Następnie postanowiono, że jeżeli
miejscowe komisje komornicze nie usta-
lą mnożników komorniczych do 1 czer-
wca, względnie do 1 grudnia b. r., to
mnożniki te będą ustalone przez komi-
sje odwoławcze.

Podczas uchwalono, że od dnia o-
głoszenia ustawy aż do 1 lipca 1937 r.
nie wolno będzie

przerabiać mieszkań pry- watnych

na lokale handlowe, biura i kinemato-
grafy pod karą grzywny i aresztu oraz
przymusowego przywrócenia stanu po-
przedniego.

Ustawa ma obowiązywać na całym
obszarze Rzplitej z wyjątkiem woje-
wództwa śląskiego oraz wileńskiego, dla
którego decyzje zastrzeżono posłom
wileńskim.

Wykrycie gniazda komuni- stycznego w Warszawie.

Aresztowanie na Lesznie
12 komunistów.

WARSZAWA, 30.—Wczoraj w War-
szawie wywiadowca policyjny począł
śledzić napałkowanego osobnika, który
niósł ciężką walizkę. Po chwili osobnik
rzucił walizkę i począł uciekać.

Ślad prowadził na ulicę Leszno do
domu pod № 128 na rogu Karolkowej.
Przybyła tam natychmiast policja. W
mieszkanie niejakiego Szpilera zastano
12 osób i kilka pak bibuły komunistycz-
nej razem przesłano 2 pudy. Wszystkich
aresztowano. Ślad druków komuni-
stycznych przygotowanych już do wy-
syłki na prowincję skonfiskowano.

Wśród aresztowanych znajdują się
wybitni komuniści. Między innymi Bi-
renzweig, Trawiński, bracia Uszańscy,
oraz jedna kobieta, która podała, że
jest służącą Szpilera.

Walna z bolszewikami w podstwach nadbaltyckich.

REWEL, 30. (PAT) W wielkim pro-
cesie, wytoczonym 115 komunistom za-
padł wyrok, mocą którego 9 członków
parlamentu, należących do grupy komu-
nistycznej, zostało skazanych na 8 lat
ciężkich robót. Z pozostałych dalszych 9
zostało skazanych na ciężkie roboty, a
36 na zamknięcie w domu poprawy. Re-
szta oskarżonych została uwolniona.

Przed wielką kamedią moskiewską.

MOSKWA, 30. (PAT) Du. 25 maja
przybyli do Moskwy, jako obrońcy ocze-
kujący sądu eserów, następujący socja-
liści zagraniczni: Vandervelde, Eder,
Coura, Rosenfeld i Teodor Liebknecht.
Skład trybunału sowieckiego w tym pro-
cesie będzie następujący: przewodniczą-
cy Dżatakow, członkowie Galkin i Karkl.

Przesilenie rządowe w Austrii.

WIEN, 30-go (PAT) Dzisiejsze
dzienniki donoszą, że przesilenie gabi-
netowe będzie prawdopodobnie dzisiaj

zależnane. (Kierownikiem nowego gabi-
netu zostanie poseł doktor Seipel. Tekst
min. spr. zagr. otrzyma dotychczasowy
min. handlu dr. Grunberg. Teksta ministra
skarbu nie jest jeszcze obsadzona. Dziś
odbędzie się posiedzenie komisji głów-
nej zgromadzenia narodowego, na któ-
rem zapadną ostateczne decyzje.

O niemiecko-duński traktat.

BERLIN, 30. (PAT). Dziś wczoro-
rem zebrała się Rada gabinetu na posie-
dzenie plenarne pod przewodnictwem
sekretarza stanu von Simonsa. Na po-
rządku dziennym ukazała się sprawa
niemiecko-duńskiego traktatu i kwestji
wynikłych wskutek przelajania państwo-
wej władzy w północnym Szlezwigu na
Daniej. Traktat został przyjęty.

Edca traktatu z Rapallo.

EILWESE, 30. (PAT) Radjo. Wobec
tego, że narady komisji zagranicznej
nad traktatem rosyjsko-niemieckim, za-
wartym w Rapallo, nie daly dotychcza-
sądnych wyników, traktat ten wejdzie
na porządek dzienny obrad Reichstagu,
prawdopodobnie dopiero po Zielonych
Świątkach.

T. zw. rozbrojenie..

BERLIN 30. (PAT). „Berliner
Tageblatt” przyznaje, że komisja
kontrolująca wykryła do stycznia
r. b. w Niemczech następujące ilo-
ści broni: 12.141 karabinów, 85
karabinów maszynowych, 140 tys.
naboi do broni ręcznej oraz 60 tys.
naboi do dział.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolar 3368
Marki niem. 1443
Franki franc. 355.50
Fun. sterlingi 180.50
Korony czeskie 79.-

Kronika polityczna.

„Naturalny” sojusz.

W ostatnich czasach coraz częściej
pojawiają się w prasie prowincjonalnej
wiadomości o połączeniu w szeregu miast
związków klasowych z żydowskimi. Jak
wiadomo, w związkach klasowych poza
PPS, duże wpływy mają zwykli bolszewi-
cy, którzy rzecz prosta, ciągną ku żydom.
Świeżo „Kurier Częstochowski” donosi:

Jak wiadomo w Częstochowie istnieje
Rada klasowych zw. zawod., która jest
pod wpływami komunistów i PPS, oraz
Centrala żyd. zw. zawod., gdzie domi-
nują wpływy „Vereingte”. Po szeregu kon-
ferencji, nastąpiło połączenie obydwu Rad
klasowych zw. zawodowych. Do zarządu
weszło 3 komunistów, 5 socjalistów i je-
den żyd.

W ten sposób następuje zbratanie
żywców socjalistycznych z komunistami
i żydami. Robotnik polski powinien o tych
faktach dobrze pamiętać.

Ostrożność nie zawadzi.

Niejakiego księdza Santola zwrócił się
do rządu polskiego z propozycją wywie-
zienia 2,000 dzieci polskich do Belgji.

W ministerstwie spraw zagranicz-
nych odbyła się konferencja międzyni-
sterjalna, która w zasadzie propozycję
księdza Santola przyjęła.

Jednakże osoby, znające stosunki
we Francji, twierdzą, że przed wojną
jeszcze działał jakoby w Paryżu jakiś
ksiądz Santol, który pod płaszczykiem
filantropji zbierał dzieci, by je zapre-
dawać poprostu w ciężką niewolę go-
spodarzom rolnym oraz innym przedsię-
biorcom. Sprawa ta znalazła swe
zwłazanie w sądzie, a główny jej boha-
ter zginął z widowni bez śladu.

Wobec tego sprawdzić należy, czy
ów paryski przewrotny Santol nie ma
czegoś wspólnego z powojennym belgijs-
kim księdzem Santolem, i dopiero prze-
konawszy się, że obecny ksiądz Santol
jest osobnikiem zasługującym na zaufa-
nie, powierzyć mu los dzieci, przeważnie
zapewne sierot.

Idzie tu o dzieci robotnicze, wipo
klub poselski NPR. bezwzględnie dopi-
nuje tej sprawy.

Daremne wysiłki.

Kataklizm wojny europejskiej, sprowadzając głębokie przemiany i całkowite przewartościowanie dotychczasowych wartości we wszystkich niemal dziedzinach społecznego życia, zaważył też ciężko na losach i formach ruchu socjalistycznego w klasno doktrynerskim przedwojennym jego ujęciu. Zasada „międzynarodowej solidarności proletariatu”, broniona wymownymi ustami Jauresów, Beblów, Vanderweldów, Macdonaldów, okazała się nieścisłą fikcją, choć wielcy arcykapłani socjalizmu długo wmawiali w swych wyznawców, że jest ona twarzą, jak opoka, kamieniem węgielnym pod budowę gmachu doskonalszego ustroju społecznego. Hasła powszechnego rozbrojenia, pogroźki o niedopuszczeniu do wojennej rzezi — spaliły się na popioły w ogniu rzeczywistości, pozostawiając w atmosferze jedynie nieco przykrego swędo gorzkich rozczarowań i srodze zawiedzionych nadziei. Prochowe dymy pierwszych wystrzałów, ozerwone strumyki krwi w pierwszych potyczkach przelanej, dziwnie szybko nleczyły socjalistów wszystkich państw i krajów z „międzynarodowych” złudzeń. Najzagorzalsi apostołowie socjalistycznej ewangelii stawali się nie tylko gorliwymi partyzantami i — militarystami, ale nawet oddawali się często ciałem i duszą na usługi najbardziej imperialistycznych, najbardziej kapitalistycznych interesów swoich państw i rządów. Było coraz widoczniejsze, iż rzekome złoto teorii socjalistycznej nie wytrzymało próby niesłychanych doświadczeń, mających decydować o losach państw i narodów, o zarysach mapy Europy, o panowaniu nad światem. Socjalizm postawiony twarzą w twarz z przeraźliwym realizmem sytuacji wojennej, z powszechnym wybuchem zdrowych prądów narodowych i narodowościowych — złąkł się śmiertelnie swego potężnego przeciwnika, przeniósł puklerz utopii i — zapadł ciężko na zdrowiu.

Zabójcze drobnoustroje bolszewickiej gangreny, toczące cielsko rosyjskie od rewolucji październikowej (r. 1917), a eksportowane w obfitości na Zachód, przez różnej kategorii komwojazerów komunizmu, zatruły do reszty socjalistyczny organizm Europy. Pomimo pozorów zwycięstw i wzmożenia się socjalizmu w szeregu państw (Niemcy, Austria i Włochy), pomimo rozpaczliwych krzyków burżuazji o niebezpieczeństwie zalewającej rzekomo świat czerwonej fali, ruch socjalistyczny w latach ostatnich bankrutuje i rozkłada się wewnętrznie. Począwszy od r. 1918 nie ustają wzajemne pretensje, rekrimacje i pomawiania o zdradę „interesów robotniczych” — różnych sekcji, partji i odłamów socjalizmu europejskiego. Destrukcyjna robota „jacejek” komunistycznych trwa nieprzerwanie w organizacjach zawodowych i politycznych. Międzynarodowy ruch socjalistyczny, rozbity i dezorientowany, rozpada się na coraz drobniejsze cząsteczki, kastygując wreszcie w niewyraźnych kształtach aż trzech międzynarodówek, poza nawiasem których pozostały zresztą jeszcze partie socjalistyczne pewnych krajów.

Postępująca klęska rozproszkowania i zatamizowania ruchu socjalistycznego unacziła prowadzi-

rom socjalistycznym grożące ich doktrynom śmiertelne niebezpieczeństwo. Rozpoczęły się gorączkowe zabiegi o ratowanie pozorów, o zalatanie ogromnych dziur na „międzynarodowej” całości, o zafastrowanie rozłających się szwów kubraczka marksowskich teorii, z którego — pod naporem nowych prądów i idei — zdają się już wyrastać masy proletariackie...

I oto, po długich staraniach i jeszcze dłuższych sporach i kłótniach, zorganizowano w dniu 5 kwietnia r. b. w Berlinie wspólną konferencję, w której wzięły udział: międzynarodówka II (londyńska), II i pół (wiedeńska), oraz III — komunistyczna (moskiewska). Na konferencji tej padło zbawcze — zdaniem jej organizatorów hasło — „jednolitego frontu”. W charakterze jego budowniczych wybrano t. zw. komisję 9-ciu, gdzie zasiadli delegaci wymienionych trzech międzynarodówek.

Ale nie sążone było się zliczyć pięknym marzeniom o odbudowaniu „jednolitego frontu socjalistycznego”. Bo oto już na pierwszym posiedzeniu komisji dziewięciu w Berlinie dnia 23 maja r. b. doszło do ostatecznego rozłamu, po którym komisja — oczywiście — zakończyła swój parotygodniowy żywot. Rozłam ten, nie będący z pewnością niespodzianką nawet dla członków komisji, nastąpił wskutek oświadczenia egzekutywy II międzynarodówki, uchwalonego w Kolonii, a zarzucającego komunistom w sposób niezwykle ostry i gwałtowny szerzenie rozłamu w związkach zawodowych i organizacjach socjalistycznych oraz „czysto kapitalistyczne i imperialistyczne zachowanie się rządu sowieckiego w Genewie”... Na nic nie zdały się łagodzące próby pośrednictwa przewodniczącego Adlera z wspólnoty wiedeńskiej. „Jednolity front socjalistyczny” rozpadł się z trzaskiem, zanim zdolał skrzepnąć i przybrać kształty wyraźne.

Idea pogodzenia Moskwy z Londynem i wyrównania przepaści istniejącej sprzeczności okazała się nierealną. Bo cto co mówi o postępowaniu baranków komunistycznych oświadczenie II międzynarodówki: „Jedność jest tylko szwindlem i podstępny manewer taktycznym, mającym na celu tworzenie w dalszym ciągu i z większym powodzeniem jacejek i rozłamów...”

Zupełny krach usiłowań berlińskich nie omieszka wywrzeć głębokiego wrażenia w szerokich masach proletariackich. Nakazy życia rozsadzają skorupę doktryny, w której zbawienność maluczki i wydziedziczonym wierzyć przez długie lata kazano. Wyzwolenie ludzkości z pęt kapitalizmu, budowa nowego ustroju — te wielkie cele społeczne nie dadzą się osiągnąć przez manjaekienaginanie kroczącego, niezmordowanie postępu do form zmurszałych i obumarłych, chociażby pracą niepospitych mózgów teoretyków, socjalizmu w moźole skonstruowanych. Socjalizm minionej epoki, fantasmagorjami „międzynarodowości” karmiony, traci swój walor, kończy swe istnienie. Rodzi się nowy, świeży, zdrowy prąd społeczny, z czystych źródeł idei narodowej wypływający. Prąd ten, coraz trwalszym, głębszym sławem złościący świadomość proletar-

jusza, powiedzie go na szerokie drogi odrodzenia wewnętrznego i radosnego zwycięstwa nad starym, złym porządkiem świata.

B. D.

Przesilenie w Niemczech?

Opinia niemiecka żywo zajęta jest terminem 31 maja, do którego Niemcy przyjął małą warunki Komisji Odszkodowań, która żąda od nich wprowadzenie nowych podatków, kontrol finansów Rzeszy oraz obostrzonych przepisów przeciwko ucieczce kapitalistów niemieckich za granicę. Są to gwarancje niezbędne, aby zmusić opornego dłużnika niemieckiego do zapłacenia przypadających na rok 1922 rat odszkodowań. Francja jest, jak wiadomo, zdecydowana w razie dalszego oporu lub dalszych wybiegów Niemiec chwycić się po upływie terminu sankcyj karnych, choćby na własną rękę. Celem uniknięcia tego pojechał niemiecki minister skarbu dr. Hermes do Paryża i tam prowadził pertraktacje z Komisją Odszkodowań. Równocześnie toczyły się także rokowania co do przyznania pożyczki międzynarodowej Niemcom, aby im umożliwić szybszą spłatę gotówką, której szczególnie Francja bezwzględnie potrzebuje. Pożyczka taka może naturalnie dojść do skutku tylko

przy głównym współudziale Stanów Zjednoczonych, które w Paryżu reprezentuje wielki bankier i finansista Morgan. Ale i ta pożyczka jest oczywiście zależną od gwarancji procentów i spłat przez Niemcy. Pożyczka ma być w pierwszym rzędzie zabezpieczona zastawem cel niemieckich.

Tymczasem Niemcy, choć dla pozorów pertraktują, dają w gruncie rzeczy do zupełnego uchylenia się od wszelkich zobowiązań, czynią wszystko, aby deprecjonować kurs marki, a w rzeczywistości, wzmagając produkcję swą do najwyższej intensywności, bogacą się i wzmacniają ekonomicznie. Obecnie aranżuje się w Berlinie znowu „przesilenie gabinetowe”, polegające na rzekomej różnicy zdań między kanclerzem Wirthem a ministrem Hermesem. Ten ostatni miał mianowicie w Paryżu zbyt daleko pójść w ustępstwach co do spełnienia żądań Komisji Odszkodowań. Wirth ustępstwa te, szczególnie zgodę na zaprowadzenie 60 miliardów dalszych nowych podatków, uważa za niemożliwość do przyjęcia ze względu na finanse Rzeszy. Zawezwano więc Hermesa do Berlina i tu na kilkugodzinnej radzie gabinetowej omawiano sytuację. Czy przyjdzie istotnie do przesilenia, wiadomo jeszcze. Cały ten konflikt między Wirthem a Hermesem robi raczej wrażenie nowego sztucznego manewru celem „wykpienia się” od rzeczywistej spłaty zobowiązań.

Niech żyje polski Górny Śląsk!

(Korespondencja własna „Pracy” z Katowio).

W dniu 24 maja Sejm polski przez ratyfikację konwencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska dokonał aktu historycznego. Dzień to radości dla Polski i dla nas polskich Górnoszlązaków, którzy niezadługo złączeni zostaniemy z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, z macierzą naszą — Polską.

Niestety historia, która tak bardzo wobec nas zgrzeszyła, nie spełniła tego w całości, czegośmy się od niej spodziewali. Bo około 700,000 rodaków naszych zostanie dalej w niewoli niemieckiej, którzy z tęsknotą spoglądają będą w stronę naszą, oczekując z niecierpliwością tej chwili, kiedy i oni będą mogli zaśpiewać hymn o wolności. Ale niech żywi nie tracą nadziei. My bracia i siostry naszych nie opuścimy i będziemy zawsze stać w ich obronie.

My zaś, którzy niezadługo znajdziemy się w objęciach naszej matki, przygotujmy się godnie na jej przyjęcie, nie tylko zieloną i kwiatami, ale i sercem. Nie powinniśmy nigdy zapomnieć o tem, czego matka żądać musi od dzieci. Posłuszeństwo i spełnienie swych obowiązków dziecięcych, to cnoty, które matce naszej Polsce w darze przynosimy. Musimy zrozumieć, że z dnim złączenia się z Polską czekają nas inne obowiązki obywatelskie, niż to było dotąd. Dalej musimy zrozumieć, że ścisłość węzłów z Polską żąda od nas czynów i ofiarności. Wzmocnienie idei państwowości, wzmocnienie fundamentów, na których państwowość ta się opiera, otóż to obowiązki, które bezwarunkowo spełnić musimy, jeżeli chcemy, żeby ta Polska nasza wewnątrz była silną, a na zewnątrz impetującą i potężną.

Nigdzie w świecie nie ma narodu doskonałego. Ale nie brutalny egoizm, nie obrona przesyconego kapitału może

pryczynić się do uzdrowienia stosunków wewnętrznych kraju. Państwo powinno opierać się na jak najszerzych warstwach społeczeństwa, a to społeczeństwo musi pracować w interesie państwa. Historia dosyć nas uczyła, abyśmy tego nie mieli niezrozumieć. I grzeszy każdy przeciw własnej ojczyźnie, kto brutalnym egoizmem depce wszystko to, co mogło ugruntować w tem społeczeństwie miłość do ojczyzny. Wstępczniczo lub ambicje szlacheckie w Polsce dzisiaj nie powinny rządzić. Polska musi być prawdziwą republiką demokratyczną, gdyż ustroj demokratyczno-republikański jest fundamentem obywatelskich swobód i warunków rozwoju społeczeństwa.

W tej myśli my polscy Górnoszlązacy, ten lud robotczy i pracujący na swe utrzymanie, będzie spełniał swe obowiązki względem Polski. Gdyż my wiemy, co to jest niewola duchowa i nie dopuścimy do tego, aby jednostki egoistyczne i partje, wysługujące się kapitalizmowi, miały wywierać w polityce państwowej wpływ nadmierny. Dla tego też pochwały godne jest ze strony rządu polskiego, że zamianował wojewodą śląskim p. posła Rymera, który jako syn naszego ludu, zajmując wybitne miejsce w N. P. R. i Zjednoczeniu, i ciesząc się ogólnym zaufaniem społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku. Zyczeniem naszym jest, aby nasz pierwszy wojewoda miał szczęśliwą rękę w przeprowadzeniu reform, które niezbędne są dla uzdrowienia stosunków w Województwie Śląskiem. Zas my wszyscy dołożymy wszelkich sił do tak wzniosłej pracy, abyśmy w przyszłości mogli się z tego poszczycić, że, złączeni z Polską, staliśmy się jej ulubłą!

Lloyd George w opinii angielskiej.

Na konferencji związku narodowo-liberalnego w Blackpool oświadczył deputowany Pringle w swym przemówieniu, że podczas ostatnich lat Lloyd George swą polityką i swymi metodami spowodował dla Anglii i Europy większą katastrofę, niż polityka i metody jakiegokolwiek innego kraju.

Były minister spraw zagranicznych lord Grey wystosował do sekretariatu Federacji Liberalno-Narod. list, w którym zajmując się przyczynami niepowodzenia zjazdu w Genewie. Upatruje on je w zupełnym braku przygotowania oraz w zachowaniu się Francji i Stanów Zjednoczonych, u których zwołanie konferencji genueńskiej od pierwszej chwili

wywołało nieufność. Dalej oświadcza lord Grey, że ścisła współpraca między Francją a Anglią jest jedyną drogą wiodącą do gospodarczej odbudowy Europy i powszechnego pokoju. Współpracę tę jednak konferencja genueńska uniemożliwiła.

„Daily Chronicle”, organ Lloyd Georgea, występując z gwałtowną krytyką tego listu, oświadcza, że Anglii zawsze dążyła do współpracy z Francją, jednakże większość Anglików widziała w dotychczasowej polityce francuskiej wyłącznie politykę silnej ręki, gospodarczej odbudowie przeszkadzającą. Przyznaje jednak w końcu, że zjazd w Genewie zawiódł do pewnego stopnia. Zarazem zaznacza, że rzeczą tragiczną było przytem to, iż między Francją a Anglią istniały zasadnicze różnice zdań, które w Genewie otwarcie wystąpiły na światło dzienne. W kołach żydowskich, przych-

nych Lloyd Georgeowi, zbierane są podpisy na „adres wdzięczności”. Po wymienieniu zasług, zdobytych podczas wojny światowej, adres wylicza zasługi, które Lloyd George położył około przywrócenia stosunków pokojowych w Eu-

ropie i utrwalenia pokoju światowego. Specjalna delegacja Arabów palestyńskich złożyła Lloyd Georgeowi ostry protest przeciw rządowi żydowskiemu w Palestynie.

Zjazd pracowników państwowych w Warszawie.

W Warszawie odbył się Zjazd delegatów następujących Związków i organizacji zawodowych pracowników państwowych: Stow. Urzędników Państwowych, Zrzeszenia Pracowników Sądowych, Zw. Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powaszechnych, Zw. Asystentów Wyższych Uczelni, Zw. Pracowników Węziennych, Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych, Polskiego Zw. Kolejowców, Zw. Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego, Zawodowego Zw. Maszynistów Kolejowych i Zw. Centralnego Woźnych Państwowych. Na Zjazd przybyli przedstawiciele Sejmu, Rządu i kilkuset delegatów z oddziałów wyżej wymienionych organizacji.

Po ukenstytuowaniu się prezydium i wygłoszeniu przemówień powitalnych, wygłosił p. Ciembrowicz referat o położeniu pracowników państwowych i o potrzebie rewizji dotychczasowej ustawy o uposażeniu.

Następnie zabrał głos p. Minister

Kamiński, zapewniając w swym przemówieniu, że Rząd troszczy się nieustannie o poprawienie bytu pracowników państwowych i że jeszcze w lipcu r. b. wejdzie w życie nowa ustawa, regulująca pobory i wynagrodzenia urzędników.

P. Szymański wygłosił referat na temat: „Sejm, Rząd, społeczeństwo a pracownicy państwowi”.

Po zarządzeniu przerwy nad referatami wyłoniła się dyskusja, potem powzięto cały szereg rezolucyj, domagających się poprawy bytu pracowników państwowych i rewizji dotychczasowych ustaw o uposażeniu. Postulaty odnośne ma przedstawić Komisja Międzyzwiązkowa Zjazdu Sejmowi i Rządowi.

Nastroj zjazdu świadczył o wielkim rozgorzczeniu urzędników, którzy nawet w końcowej uchwale postanowili w razie nieuwzględnienia ich żądań, nie cofnąć się przed bardzo ostrymi środkami.

Akcja zarobkowa metalowców.

Swego czasu robotnicy metalowi w fabrykach włókienniczych wystawili żądania podwyżki o 86 proc. Żądania te spotkały się z odmową ze strony fabrykantów, którzy oświadczyli, że regulacja płac będzie zależna od regulacji płac robotników włókienniczych.

Wobec tego onegdaj w związku przemysłowców (Piotrkowska 98) odbyła się konferencja w sprawie regulacji cen płac robotników metalowych w fabrykach włókienniczych.

Na konferencję tę przybyli delegaci polskiego i klasowego związków zawodowych robotników metalurgicznych, a z ramienia przemysłowców brali udział dyrektorzy Rumpel i Gutko.

Na wstępie przemysłowcy oświadczyli, że robotnicy w wydziałach ruchu w fabrykach włókienniczych otrzymują w zasadzie 21 proc. podwyżki, na równi z robotnikami włókienniczymi. W spra-

wie regulacji cennika przemysłowcy zaproponowali zmniejszyć stawkę minimum, zaś maximum podwyższyć, co przedstawiliby się w następujący sposób: ci, co zarabiali dziennie 1740 mk., będą zarabiać 1820 mk., zaś maximum zamiast 3360 dziennie wynosiłoby 3670 marek.

Delegaci robotników na tę propozycję nie zgodzili się, żądając wogóle zniesienia maximum zarobków, gdyż słońca na stanowisku, że dobry wykwalifikowany robotnik nie powinien być skrupowanym w zarobkach.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że mają ograniczone pełnomocnictwa, wskutek czego akceptować więcej nie mogą.

Wobec takiego postawienia sprawy konferencję zerwano bez rezultatów.

Mały feljeton.

Łódzka wiosna.

Promienie wiosennego słońca ozłocili ulice i mury miasta, zrosiły kroplami potu umoczone czole robotnika w fabryce i ślęczącego nad papierami urzędnika i zwabiły na przechadkę całodzienną gawiedź leniwa. Wypelzła hałaśliwa i krzykliwa z najpiękniejszych gmachów i najbrudniejszych dzielnic miejskich — z pałaców średniości i nor staromiejskich — i zalała szeroką falą chodniki, jezdnie, cukiernie, ogródki, schantany i kina. Roześmiany, zadowolony tłum wielobarwny, wrzaskliwy, bełkocący, z nieprawdopodobną arogancją pechający się na prawo i lewo, dążący do jednego celu: opanowania całokształtu życia polskiego, poddania go władzy loków, Moszków, i Sruł, Jośłów i Rosenblattów, Konów, Kohnów i Cohnów, Mindli i Fajg, Ruchli i innych Brajndli.

Zalane całe miasto...

Krzykliwy tłum spaceruje, gestykuluje, bełkoce w różnych językach, pełno go wszędzie... Żadny sensacji, zapatrzony w swój cel i swoje gwiazdy pigołoramienne i w swych bogów, proroków, kapłanów i fakirow...

Ogródek. Restauracja. Kawiarnia. Orkiestra gra narodowy kawałek: „Schimmi’ego”. — Na nalanych, obrzękłych pyskach paskarzy uśmiech zadowolonia i zachwytu... Uwaga! Przepłum prawniwa się socjalistyczny kapłan burżnazi żydowskiej, towarzyszu Genuński...

Baczność. Oto lejb organ tej fall pansemiokiej, „Gadziwa” — „Głos Polski” — urzęda sportowy bieg okrężny. Tym sposobem chce wzmocnić swe wpływy w społeczeństwie polskim...

Liczy na naiwnych i nieświado-myh... Czy znajdują się tacy, którzy dadzą się ponieść fall, zalewającej życie polskie? Oglądając zatem będziemy na biegu chyba tylko niemrawych żydków, skaczących po „stare” ku ucielesz-własnych krewnych i znajomych. Na czele biedz będą sami organizatorzy z b. redaktorem odpowiedzialnym na szkodę interesów polskich wydawanej przez Niemców „Gadziwy”.

Słońce. Wiosna... Milknie gwar kół i kółeczek fabrycznych, na ulice wysypuje się brać pracująca, polski proletarijat, jedyna siła mogąca się przeciwstawić zakusom wszechwładztwa semickiego, jedyna siła mogąca przeciwstawić swą Pracę — spekulacji, lichwie, oszustwu, kapitalowi, paskarstwu...

Sprawy robotnicze.

Lokaut w Hucie Bankowej.

Tow. Akc. „Huta Bankowa” w Dąbrowie w dniu 18 maja wygłosiła ogłoszenie w sprawie wypłacenia ostatecznej należności za miesiąc maj r. b. i wydawania legitymacji dla robotników tych, którzy opuścili pracę. Tem samym uważać należy, że dyrekcja Huty Bankowej arsada lokaut. Oprócz tego na dzień 23 maja delegacja robotników była wezwana do inspektora pracy w Sosnowcu w celu przedwstępnej konferencji do pertraktowania z dyrekcją, lecz w dniu oznaczonym inspektora okręgowego delegacja nie została, a obecny tam inspektor pracy z Dąbrowy odczytał delegacji pismo „Huty Bankowej”, pełne zarzutów przeciwko robotnikom.

Delegacja wróciła z niczem i zamiast pertraktacji p. inspektor pracy oświadczył delegacji, że dyrekcja „Huty Bankowej” proponuje robotnikom przystąpić do pracy na warunkach nowych. Wobec tego robotnicy urzędzili zebranie dnia 24 maja na którym postanowili strajkować nadal, o ile dyrekcja „Huty Bankowej” będzie stała przy swoich warunkach i nie zgodzi się na porozumienie. Oprócz tego uchwalono wysłać specjalną delegację od strajkujących robotników do rządu i p. ministra pracy w Warszawie.

O zdrowie polskiego dziecka.

Oddział Propagandy Hygieny Dziecka przy P. A. K. P. A. w czasie swego pobytu u nas ma wygłosić aż 10 odczytów. Obejmując się na cyfrach wykazujących przeciętną ilość aluchaców, spodziewać się należy, że z jakie 50 tys. osób będzie obecnych na tych odczytach. W takim wypadku Łódź weźmie rekord. Oddział urządził swe odczyty w salach znajdujących się w najruchliwszych ośrodkach miasta, a mianowicie w Filharmonii, w kinematografie Ludowym i kinematografie YMCA. Szczegóły co do programu zostaną ogłoszone później.

Dowiadujemy się od przedstawicieli PAKPD, że Lotny Oddział Propagandy Hygieny Dziecka, działający z ramienia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przez ilustrowanie odczytów filmami, postuluje się będzie rozdawnictwem odpowiednich broszurek dla szerzenia idei, że odbudowa kraju rozpocznie się od polepszenia stanu zdrowotnego dzieci. Oddział wydał książeczki dla dzieci pod tytułem „Do Dzieci Polskich” z kolorowymi ilustracjami St. Norblina. Dla matek Oddział posiada cały szereg

GASTON LEROUX.

2)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

Ucałowała męża serdecznie, śmiejąc się i ciągnąc go ku wielkiemu weneckiemu oknu. Okno to wysunięte naprzód — na prawem skrzydle — pozwalało podziwiać imponujące a zarazem harmonijne linie pałacu w stylu Ludwika XIV, z mnóstwem okien, z rzeźbami mitologicznymi, z głowami lwów... Na czterech rogach wznosiły się ogromne baszty, które całości budynku nadawały charakter niezrównanie majestatyczny.

Kamleena mosty i starannie wypracowane drogi prowadziły do parku, do ogrodów, do ciemnego lasu, który się złoził w blaskach zachodzącego jesiennego słońca.

— Wiesz, kochanie, mnie się wydaje, że to wszystko nasz! Nie mogłabym porzucić Rosera!...

Jakób objął kibić żony ramieniem.

— Co za dziecko z ciebie!

— Nie mogę sobie wyobrazić, że byśmy mieli powrócić do naszego mieszkania w Heron — mówiła, potrząsając ogniaty-złotymi lokami.

— A jednak czuliśmy się tam bardzo szczęśliwi, kiedy Andrzej udzielił nam tam gościnności po naszym powrocie z Szigonu.

— Nie wiem, jak to można czuć się szczęśliwym, będąc zmuszonym do przyjmowania jałmużny!

Mąż polajał trochę Fanny i przypo-

mniał jej ówczesne położenie. Poznali się i pobrali w Tonkinie, ona córka plantatora, którego interesy nie należały do najświetniejszych, a który wychowywał córkę swobodnie w towarzystwach młodych bardzo bogatych Angielek, podniecających w młodej dziewczynie wrodzone upodobanie do zbytków i przepychu: on, uważany za równie bogatego, jak jego brat Andrzej. W rzeczywistości zaś stracił całe swoje mienie puojcowskie w niudalnych aferach kauczukowych.

Przybył do Tonkinu, aby trochę podreperować swój stan majątkowy i odrazu zakochał się w pięknej Fanny, która oddała mu swe serce i rękę w młamaniu że poślubia bogatego człowieka.

Tak bardzo kochał ją a obawiał się utracić, że nie zawahał się skłamać ukochanej, oszukać ją.

Kiedy Fanny dowiedziała się prawdy wybuchła burza. Ale należała już wtedy do niego. Dziecko — maly Kubus — urodziło się, a oni oboje byli młodzi i — kochali się!

Trzeba było jednak jakoś żyć. Andrzej, który był już wdowcem z dwojgiem dzieci, napisał do brata: Przybądź z żoną i z dzieckiem. Nie zabraknie dla was miejsca w Heron. Będziesz mógł być mi użytecznym.

I przyjechali.

Andrzej, starszy od Jakóba o dziesięć lat, po ukończeniu politchniki, założył fabrykę. Los pozwolił mu poznać biednego a bardzo zdolnego wyalazcę, od którego kapil za bezcen jego wynalazek i zastosował do gołowej fabryki, zwiększając w ten sposób wydatnie dochody.

Stara to, jak świat historia, że wynalazca z rodziną umiera z głodu, a kapitalista robi świetne interesy...

Andrzej nie był stym człowiekiem.

Uważał tylko, że interes, to interes.

Miał on serce dobre i czule, kochał bardzo swe dzieci i nie zawahał się podać pomocnej ręki bratu. Nie miał sre-szją powodu żalować tego. Jakób oddał się całej duszą i zajął się ulepszeniem owego wynalazka.

Pensya, jaką Andrzej wyznaczył bratu, wynosiła 50 ludwików i młode małżeństwo musiałoby się długo zadawała tą sumą, gdyby nie niespodziewany wypadek, który wtargnął, jak burza, w egzystenoyę obu braci de la Bossiere.

ROZDZIAŁ II.

Niespodziewany wyjazd.

Nakładając delikatną warstwę różu na policzki, Fanny przeżywała w myśli ów pamiętny wieczór, kiedy po obiedzie wszedł do jadalni Andrzej. Przerwał on przybyciem swoim małżeńską kłótnię, podczas której małżonkowie wypowiedzieli sobie kilka gorzkich prawd.

Andrzej był bardzo bładny. Równie wysoki, jak Jakób, robił zwykle wrażenie nosobonej siły męskiej. Tego wieczora drżał cały i miał w twarzy taki wyraz rozpaczy, że musiał obadzić współczucie.

Widząc brata tak zdenerwowanego, zerwali się oboje przerażeni.

— Co się stało!

— Stało się... stało się...

Nie mógł dokończyć, opadł na krzesło i przez długą chwilę oddychał ciężkim przyspieszonym oddechem.

— Skąd wracasz? Co ci się przydarzyło?

— Nic mi się nie przydarzyło, nic!

— Widzisz... muszę wyjechać!

— Wyjechać? Na długo?

— Nie wiem. W podróż...

— Podrótować chcesz? i gdzie?

— Muszę jechać do Ameryki... Interesy tego wymagają... Interesy...

— Więc to rzecz zupełnie naturalna!

Dlaczego więc jesteś taki wzruszony?

— To myśl o tem, że trzeba porzucić Rosera i dzieci... rozumiesz... porzucić Zermę i Francisia!

— Chcesz może abym ja pojechał zamiast ciebie? — zapytał Jakób.

— Nie! nie! to niemożliwe — wstęchnął Andrzej — to ja muszę wyjechać!

— Dlaczego nie bierzesz dzieci z sobą?

— Myślałem o tem... ale w tej chwili nie mogłem... Nie!... później... później napiszę do ciebie, abys mi je przywiózł za kilka miesięcy...

— Za kilka miesięcy?...

— Nie pytaj mnie o więcej!... nie pytaj już o nic!... Ale tymczasem będziesz dbał o nic?... będziesz je kochał, prawdziwie!

Andrzej rozwarł ramiona i braci złączyli się długim, mocnym uściskiem.

— Nie mogę wam nic więcej powiedzieć — rzekł po chwili Andrzej — wyjeżdżam jeszcze tej nocy... Jęde do Paryża, aby stamtąd udać się do Bordaux. Ciebie Jakóbie, zostawię na strasmych interesów. Ty będziesz tutaj szefem. Zamieszkać w Rosera i postarać się mnie zastąpić, dobrze? Oto dokument pełnomocnictwa dla Jakóba. Wasz stko w porządku. Byłem już u notaryusza.

— Wracasz z Juvisy?

— Tak!...

Powiedział to tonem nieco suchym, jakby chcąc uciąć z góry wszelkie możliwości komentarze.

Fanny i Jakób zamienili z sobą szybkie spojrzenia i nie odrywali się ani słowem.

(D. c. n.)

brozurek, a mianowicie: „Do Matek i ojców”, „Najważniejsze błędy w wychowaniu niemowlęcia”, „Jak wychować zdrowe i silne dziecko”, „O czym należy wiedzieć chcąc urodzić silne i zdrowe dziecko”, „O karmieniu piersią i żywieniu dziecka podczas lata”, „O czym wiedzieć powinna każda matka karmiąca dziecko z flaszki”. Dla szer-

szego zaś ogółu publiczności Oddział wydał broszurkę pod tytułem „Co uczyni Polskę silną i potężną”. Ta ostatnia broszurka zarówno jak i wszystkie wydawnictwa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, stara się podkreślić myśl przewodnią Oddziału „Potęga Polaki spoczywa w rączynach dzielejszej dziatwy”.

Pomoc jeńcom i repatriantom na Kresach.

Pod przewodnictwem marszałka Sejmu półtora roku temu powstał Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie, którego pierwszym zadaniem było nieść doraźną pomoc jeńcom, powracającym z Rosji, jak również zaopiekować się tą kategorią repatriantów, którzy po wieloletniej tułaczce w Rosji powrócili do swych dawnych siedzib i zastali tylko zgłiszca i popioły od lat ugorujące. Obecnie gdy prawie wszyscy jeńcy z niewoli powrócili, a komisje ściągają liczne rzesze repatriantów doszczętnie wyniszczonych, którymi głównie zajmą się należy, Komitet, rozszerzając swą działalność, widział się zmuszonym przystosować swą nazwę do obecnych zadań; w tym celu nazwa „Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie” zmieniona została na „Główny Komitet Pomocy Jeńcom i repatriantom”.

Akcja Komitetu obejmuje: 1) Opiekę nad powracającymi z Rosji i koordynowanie prac instytucji społecznych na punktach odbiorczych w Równem i Brzanicach. 2) Niesienie pomocy żywnościowej, odzieżowej i materiałnej pozostałym jeszcze w Rosji rodakom naszym. 3) Współdziałanie z władzami rządowymi i kołami sejmowymi w sprawach, dotyczących się repatriantów naszych. 4) Uruchomienie warsztatów pracy dla repatriantów przy pobudzaniu ich do samopomocy i pracy na własnym zagoniu. 5) Doraźne subsydjowanie instytucji i zrzeszeń, opiekujących się repatriantami. 6) Wreszcie pomoc istniejącym kooperatywom na terenie Rosji.

Główny jednak ciężar akcji głównego komitetu polega na uruchomieniu warsztatów pracy. Repatriantom nie posiadającym inwentarza żywego, komitet zwozi materiały budowlane, daje pomoc przy budowie, celem zapewnienia im zdrowych i higienicznych warunków mieszkaniowych. Komitet zakłada ochrośki i kooperatywy, subsydjuje kooperatywy już istniejące i rozdaje żywność najbardziej potrzebującym repatriantom.

Miasto nasze wraz z całym Województwem Łódzkim chce wespół z innymi grodami Polski wziąć udział w wielkim i świętym dziele zapewnienia Kresom lepszej i szczęśliwszej pod matczyne skrzydłem Rzeczypospolitej—przyszłości.

Do tej akcji przystąpiły następujące miasta: Województwo Łódzkie z m. Łódź objęte pow: Grodzieński, Poznań — pow. Wolski, Tomaszów — pow. Kosowski, Bydgoszcz — Słonimski, Grudziądz — Baranowski. Główny zaś Komitet Warszawski — pow. Brzeski.

Pomoc wracającym z Rosji rodakom naszym, odbudowa kresów—to najpilniejsza i najważniejsza sprawa, do której zadania Rządu i społeczeństwa polskiego.

Wytężone planowej akcji pomocy zniszczonym kresom i powracającym do zrujnowanych swych gospodarstw repatriantom musi być oczywiście nie rzucony im na odczepne kęs chleba, czy sztuka bielizny, lecz odbudowa leżących w gruzach warsztatów pracy, stworzenie nowych, umożliwienie każdemu obywatelowi Polski wzmoczenia na własnej placówce produkcji ogólnej.

Z opisów dzienników wiemy, jak straszna, jak rozpaczliwa jest dola braci naszych na kresach, jak wielka jest ich nędza, jakie olbrzymie są ich potrzeby.

Pomoc repatriantom, to pomoć najbardziej nieszczęśliwym z pośród zniszczonych wojną, to zyskanie dla Polski wiernych jej synów.

Dla zrealizowania tak olbrzymich zadań niezbędnym jest pozyskanie jak najdalej idącego poparcia i wydatnej ofiarności całego społeczeństwa.

Ogólnego pomysłu uruchomienia warsztatów pracy na kresach niezaprzeczenie zależy dobrobyt całej Rzeczypospolitej; nie jedno nawet obumarłe życie wskrzesimy, obudzimy w nim ducha, który zrozumie nasze wysiłki i wkrótce pokocho całym sercem swoją Macierz.

Oszustwo z brylantami.

Łódzkie „tranzakcje”.

W ubiegłym tygodniu przybył do Łodzi z Krakowa w sprawach handlowych kupiec Mozes Zylbersztajn. Pragnąc zakupić większą ilość towarów, przywiózł z sobą dużo gotówki. Na ulicy Dzielnej około rogu Piotrkowskiej, do Zylbersztajna podszedł jakiś nieznamy mężczyzna i spytał się go, gdzie się znajduje w Łodzi bank. Nawiązawszy dalej rozmowę z Z., nieznamy zaproponował Z.

kupno brylantów,

na co Z. zgodził się. Dla załatwienia tej transakcji weszli oni do bramy Nr 6 przy ul. Dzielnej, gdzie do nich przytą-

czyli się jeszcze dwaj wspólnicy handlarza brylantami. Zylbersztajnowi pokazano 18 brylantów, za które kupcy zapłacili 800 tysięcy marek.

Po długich targach, Zylbersztajn został właścicielem brylantów, zapłaciwszy 600.000 mk. gotówką. Jakież było jednak jego przerażenie, gdy pokazawszy brylanty swemu przyjacielowi dowiedział się, iż zamiast 600.000 marek jest posiadaczem...

18 szkiełek.

Naiwny amator brylantów zawiadomił o oszustwie urząd śledczy. bip

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

31	Dziś Anieli	
	Justo Jakuba	
Sroda	Wschód słońca,	4 m. 28
	Zachód	8 m. 39
	Wschód księżycy	8 m. 03
	Zachód	12 m. 27

Nasz nowy odcinek. W numerze wczorajszym rozpoczęliśmy druk niezwykle ciekawej powieści Gastona Leroux, pt. „Człowiek, który powrócił z tamtego świata”. Ostatnia ta nowość znakomitego autora francuskiego, dzięki swej sensacyjnej treści i mistrzowskiemu przeprowadzeniu opartej na nad-

zwyczajnych przeżyciach bohaterów intrygi, wzbudzi niewątpliwie arozumiałe zainteresowanie wśród naszych czytelników.

Zjazd samorządowej opieki społecznej. W dniach 27, 28 i 29 czerwca odbędzie się we Lwowie zjazd samorządowej opieki społecznej. Na zjazd ten przybędą delegaci ze wszystkich miast Polski. (bip)

Ruch budowlany w Łodzi. W ostatnim okresie czasu ruch budowlany w naszym mieście znacznie się wzmógł. Na posiedzeniach wydziału budowlanego zatwierdzono 13 planów nowych domów mieszkalnych. (bip)

Kasy daninowe. Z dniem wczorajszym czynne są tylko trzy kasy do wpłacania daniny. Kasa Nr 1 (pierwszy urząd skarbowy) mieści się na Placu Wolności 14, Kasa Nr 2 (drugi urząd skarbowy)

Plac Wolności 2, kasa Nr 3 (trzeci urząd skarbowy) ul. Moniuszki 10. bip

Uroczystość policyjna. W piątek, dnia 2 czerwca, odbędzie się uroczystość zakończenia VI kursu policyjnej szkoły przedowników. Program uroczystości następujący: Godz. 9 rano — nabożeństwo w Katedrze; godz. 11 — popis w szkole przy ul. Przędzalnianej 64; godz. 12.30 obiad tamże.

Jest to już szósty z kolei kurs przedowników; kursy te stoją na nader wysokim poziomie i wyszkolają pierwszorzędną materjał policyjny. Kursy pozostają pod głównym kierunkiem okręgowego inspektora policji p. Z. Wróblewskiego. (jw)

Punkt graniczny dla handlu z Rosją. Komisariat Rządu na miasto Łódź obwieścił, iż Województwo w Tarnopolu uruchamia w Husiatynie punkt graniczny. Punkt ten będzie jednakże otwarty jedynie dla handlu z Rosją, a powrót repatriantów przez Husiatynę ze względu na brak odpowiedniej stacji sanitarnej żywnościowej dopuszczony nie będzie. bip

Wykrycie wielkiego składu skór. Funkcjonariusze urzędu walki z lichwą ujawnili składy skór, przeważnie pasów transmasyjnych pochodzenia, wartości kilkunastu milionów mk., u Leona Rydla, przy ul. Cegielińskiej 19, który posiada sklep manufakturowy przy ul. Piotrkowskiej 20.

Urząd walki z lichwą pociągnął Rydla do odpowiedzialności karnej, a mianowicie z art. 24 ustawy z dn. 2 lipca 20 r., za gromadzenie i ukrywanie towarów, w celach spekulacyjnych, oraz za uprawnienie handlu fałszywego. Po ukończeniu śledztwa akta skierowane zostaną do prokuratora.

Zapasy skóry zostały zasekwestrowane. bip

Na fundusz wyborczy NPR. Za załagodzenie zatargu w Elektrowni ob. Wasiak składa na fundusz wyborczy NPR mk. 6 tys.

Kradzież 41 miliona marek. Jadącemu tramwajem Józefowi Kolińskiemu, niewykrytej sprawcy skradli z kieszeni portfel, w którym znajdowało się gotówka 10 tysięcy koron czeskich, oraz ozek na pół miliona koron czeskich, ogólnej wartości 41 miliona marek polsk. bip

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielińska 63.

Dziś, w środę, po raz ostatni dla zreszeń rob. i intelig. „Promienie FF”. W czwartek i piątek powtórzenie premjery „Ta co przeszła”. Jak było do przewidzenia premjera wypadła wspaniale i niezwykle interesująco. Nadzwyczaj ciekawa akcja trzyma widza od początku do końca w silnym napięciu. „Ta co przeszła” cieszyć się będzie wyjątkowym powodzeniem.

Z życia organizacji NPR

Posiedzenie Zarządu NPR w Łodzi.

W piątek, dn. 2 czerwca o g. 7 w. w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR-u. Członkowie Zarządu Okręgowego, przedstawiciele kół oraz dzielnic obowiążani są stawić się bezwarunkowo. W razie absolutnej niemożności należy przysłać zastępcę. Sprawy ważne.

Zebrań zarządu Koła Prac. Miejsk. NPR.

wraz z delegatami odbędzie się w czwartek 1 czerwca, o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91). Obecność wszystkich członków zarządu i delegatów obowiązkowa.

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu NPP. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebrań zarządu i dzielniczników Dzielnic Zielonej.

Robotnicy papierajcie pismo „Praca”.

Z sądów.

Za pracę w dzień świąteczny.

W dniu 29 maja w niedzielę r. ub. policja spisała protokół, celem pociągnięcia do odpowiedzialności fabrykanta Abrahama Piaskowskiego, za to iż fabryka jego czynna była w dzień świąteczny. W fabryce tej pracowało wówczas w oddziale warsztatów tkackich 60 robotników żydów.

Wezoraż sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Na sądzie oskarżony tłumaczył się, iż przybył późno do fabryki, a gdy policja nadeszła, robotnicy ubierali się lub odpoczywali. Sąd Pokoju rozważając uprzednio tę sprawę, skazał Piaskowskiego na 45 tys. mk. grzywny. W drodze apelacyjnej Sąd Okręgowy skazał jedynie zarządzającego fabryką Tugensztajna na 6 tys. mk. grzywny. (bip)

Brylanty w pianinie.

Jeden z żydowskich handlarzy brylantów w Warszawie wyprawiał wesele córce i w tym celu wynajął salę w pewnym barze, dokąd odesłał własne pianino. Stało ono tam parę dni, gdy nagle wpadł do baru właściciel pianina na pół przytomny i zrozpaczony. Dopadłszy przedko pianino, otworzył je i odemknął schowek. Okazało się bowiem, że przed wysłaniem pianina do domu zapomniiał wyjąć ukrytą tam paczkę, zawierającą

zbiór brylantów wartości kilkuset milionów marek.

Na szczęście nikt nie domyślił się obecności pieniędzy w tak niezwykłym miejscu, dzięki czemu zostały uratowane.

Niewiadomo, czy znalazłszy skarb swój, nie zwarjował z radości... I tak niewiele mu do tego brakowało, wnosząc z okoliczności, że mógł tak znaczny majątek zostawić — w pianinie.

Przemycanie broni do Palestyny.

Niedawno przy wyładowywaniu w porcie Hafty skrzyń, zawierających rzekomo „narzędzia rolnicze” dla kolonistów żydowskich w Palestynie, jedna z tych skrzyń upadła, robita się i wypadło z niej kilka pistoletów automatycznych.

Wobec tak dziwnych „narzędzi rolniczych” władze angielskie postanowiły zrewidować wszystkie skrzynie, w liczbie 93, nadesłane pod adresem niejakiego Rosenberga, i oto w skrzyńkach, urządzonych w szcianach tych skrzyń, znaleziono 393 pistolety automatyczne oraz 15.000 ładunków.

Aresztowano więc sprytnego żydka, a korespondencji, znalezionej w jego biurze, okazało się, że przemyczał do Palestyny broń dla swych wojowniczych rodaków do walki z broniącymi swą ziemi Arabami.

Śledstwo wykazało również, że jeszcze trzy osoby, mieszkające na przedmieściu Hafty Naria, zajmowały się tym interesem. Zanim jednak komendant policji adolaf przybył na miejsce, już przemycytnicy ułotnili się bez śladu uprzedzeń telegraficznie przez urzędnicę telegrafu, bezwzględnie także żydka.

O mężczyźnie, który chciał urosnąć..

Znane są liczne ogłoszenia o „odnowy” brodek, mających zaradzić wszelkim chorobom i ułomnościom ludzkim. Im nieprawdopodobniejsze i fantastyczniejsze są te leki, tem łatwiej znajdują posuch u ludzi ciemnych i naiwnych. Tak np. aptekarz Józef Török w Budapeszcie porządził prospekt o „rodku”, posiadającym własność powiększenia wzrostu ludzkiego i to w bardzo krótkim czasie. Wynalazek ma być zasługą „profesora” paryskiego dr. Marcela Salignac’a, a problem jest z narkotyki. Ponieważ „rodka” jest b. wysokiego wzrostu, 60dek ów trafił do przekonania pewnego szlachnika szesotharskiego, który przesiadł aptekarzowi 10 tys. koron za cudowny lek i obecnie oczekuje zapowiedzianych skutków. Żyje jednak w ciągłym strachu, obawiam się, że „rodka” ma tylko b. długą szyję i b. długie nogi i biedny szlachnik obawia się, że „rodka” u. j. że wydlużą mu ale szyję i nogi, pozostawiając resztę ciała w dawnym stanie.

Taniec w świątyni.

Rektor jednej ze świątyni protestanckich w Nowym Jorku wpadł na oryginalny pomysł świątyni wernych na nabożeństwa. Oto urządził je tańcem rytmicznym młodych, bosonogich parafjanek, tudzież obramami żywo!

Wyjaśniając wernym tę inowację, rektor oświadczył, że tańce tego rodzaju, wykonywane z powagą, odpowiadają miejscu, oraz — tańca sama powaga przyjmowane, nie mogą być uważane za profanację nabożeństwa, boć przecież już i brat Dawid tańczył w świątyni na cześć Pana.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielni Pracowników Państwowych)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dzisiaj i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

„ASKARO”

Serja 5. **OKO ZA OKO** Serja 5.

Dramat w 4-ach aktach.

W roli głównej **Marja Walcamp** || Nad program komedja w 2 akt. **Małpa psotnik**

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 6 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc niskie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Łódź, Przejazd 8. **DRUKARNIA AKCYDENSOWA „PRACA”** Łódź, Przejazd 8.



PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np. RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p. DLA STOWARZYSZEŃ i ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ZNACZNE USTĘPSTWA.

Ostatnie nowości

w materiałach na suknie damskie, kostjomy, palt, szlafroki, garnitury męskie, ulstry, spodnie, w etaminie, firankach i t. d. w firmie

Szmeczel i Rozner,
Piotrkowska 100 i filja 100.

SANDAŁKI
Domowe i płócienne bučki tanie i trwałe poleca Magazyn francuski daw. Petersilge i Schmolke Piotrkowska 93.

Ogłoszenia drobne

A. A. A. Kupuje, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, piłę najwyższe ceny. Łańcok, Benedykta 28, m. 18, parter.

A. A. A. Wyprzedaż
gwarantowanego obuwia, po cenach zniżonych. Kilińskiego 111, sklep. 1834—4

Łuczka Jan zagubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P.K.U.

Kartofle ładne jadalne 700 cwiartka
sprzedaje sklep **T. Kozanecki i S-ka**
przy ul. Kilińskiego № 72, wprost poczty; panom handlującym znaczny rabat.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Dyrekcja Szkoły Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45)

W niniejszym zawiadaniu, że egzaminy wstępne rozpoczną się w środę dn. 7 czerwca, o godz. 4 po poł. Podania wraz z metryką i świadectwem szczepienia ospy przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie w godzinach biurowych (8—2).
Dyrektor Szkoły ROMAN TULIN.

! Dla Pań, Panów i dzieci !

W wielkim wyborze nowości sezonowe: najmłodniejsze wełny: kamgarny, bostony, szewioty, sztrajohgarny, półwełny, alpagi, woale, satyny, etaminny, zefiry, plósa, półplótna, madapolany, obrusy, serweity, lany, firanki, chustki, trykotarże, pończochy, rękawiczki, galanterje, krawaty, bieliznę, obuwie.

KONFEKCSJA: wielki wybór palt, kostjumów, ubrań. Towary w dobrych gatunkach. T.C. by najprzystępniejszej Poleca Chrześcijański „JARMARK ŁÓDZKI” Piotrkowska № 44. II-o piętro!
W czasie obrotu magazynu otwarty.
UWAGA! Ze sklepu nie warte nie mamy nie wpólnego.

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI” właśc. Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palt męskie, damskie, dziecięce. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, szubranie i spodnie, bostony, sukna, kory i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminny, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, plótna, tyki posielowe, cajt i okalordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nie wspólnego ze sklepem na parterze.

Chojnecki Józef zagubił kartę powołania wydaną w P.K.U., Gorkiewicz Eugeniusz zagubił portfel z paszportem polskim wydanym w Łodzi.

Gajda Aniela zagubiła bilet wolnej jazdy wydanym w Kol. Elek. Łódzkich. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Graniczną 1. 18.

Plątczak Józef zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci na nagrodę na ul. Widok № 7 m. 12. 1885—1

Sprzedam otomankę dywanową. Ul. C-70 Sierpala 46, w paraf

Zaginął dowód osobisty wydany w gminie Wiltoje pow. Łęczyckiego na imię Józefa, Stanisława, Antoniny, Heleny i Stanisława Sinińskich.

Zaginął dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Stefana Januszewicza

Dr. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych
leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 8—21 6—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA M. 1.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20
JUTRO t. j. w czwartek i piątek o g. 8 i pół w.
Ks. Oraczewski
wygłosi pierwszą konferencję na temat **Ludzie cywilizacji**

Treść: Typ człowieka dzisiejszego. Tesknota do przemiany. Przepowiednie przyszłości. Pokój czy rewolucja światowa.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji, Dzielna № 20 codziennie od g. 10—1 oraz od g. 3—7 po poł.

Eug. Zeligsonowa
ordynuje przez lato w **Oiehocoinku**.
Willa Millera.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Praym. 10—1, 8—8, panie 4—5
Południowa 23.



PIEGI
Przyrodo, Wągry i t.p. usuwa radykalnie krem „EROS”
Ządad w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Dr. med. H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 28.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie asiatanem stódcem górskim.
Od 11—1 6—8. Panie 4—5

P. P.

Niniejszym podaje do wiadomości W. Panów właścicieli sklepów kolonialnych, Cukierni, Restauracji i Kooperatyw, że uruchomiłem palarnię kawy i dostarczam paloną kawę w kilku gatunkach. Przyjmuję także surową kawę i zboże do palenia.

Teodor Wagner, Łódź,
Piotrkowska № 101. Telefon № 591.
Rok założenia 1901.

Uwaga stolarze!
Nowości
w Rysunkach meblowych
poleca L. Rüttiger, Łódź, Składowa 11.